

Komentarz Dobrej Nowiny

Wszyscy marzymy o domu. Domu, który będzie własny, który będzie trwały, do którego będzie się nie tylko wracać z radością, ale i z radością przyjmować każdego przechodzącego gościa. Domu jaśniejącym wzajemnym zrozumieniem i miłością. „Pozwólcie mi odejść do domu Ojca...” Ile w tych słowach wypowiedzianych tamtego pamiętnego dnia przez św. Jana Pawła II wybrzmiało pewności, spokoju, tęsknoty... My często jak Filip prosimy „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Tak bardzo chcemy zobaczyć cel naszej drogi i Tego który na nas czeka. Albo chociaż dokładne wskazówki, zapewnienie, że nie zbaczamy z właściwego szlaku. A przecież dostaliśmy wszystko czego w naszej drodze będziemy potrzebowali. „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” mówi Pan Jezus. Zawsze więc musimy zacząć od poznania, zaśłuchania i zapatrzenia się w Niego. To dzięki Panu Jezusowi my, ludzie, oglądamy Boga i Jego miłość. Ale oblicze Boga można odnaleźć i w drugim człowieku, w nas samych. Bo nasze życie, podobne do życia Pana Jezusa objawia samego Boga. Czasem tak bardzo różnimy się od siebie. Czy dobrze nam będzie we wspólnym domu? Pan Jezus zapewnia „w domu Ojca mego mieszkań jest wiele”, a św. Paweł pisze „... już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus”. Nauczmy się z miłością akceptować to co nas różni, bo jak powiedział kard. Wyszyński „Tyle jest możliwości i dróg do Boga, ile jest ludzi. Bo Bóg ma inną drogę dla każdego człowieka.”

Panie Jezu naucz nas odkrywać Twoją obecność w każdym napotkanym człowieku. ■



Ewangelia

Ja jestem drogą, prawdą i życiem

Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzyście w Boga? I we Mnie wiercie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znaście drogę, dokąd Ja idę”.

Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”. Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”. Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznaleś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: »Pokaż nam Ojca?«. Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wiercie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie, wiercie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca”.

(J 14,1-12)

Myśli św. Jana Pawła II na każdy dzień

Niedziela, 10.05.

„Kto kocha swoje życie, traci je». Te słowa nie wyrażają pogardy dla życia, ale przeciwie-prawdziwą miłość życia. Miłość, która nie pragnie tego podstawowego dobra natychmiast i tylko dla siebie, ale na zawsze i dla wszystkich, co odróżnia ją wyraźnie od mentalności «świata».”

4.03.2001 r.

Poniedziałek, 11.05.

„Postępujemy wśród placów i ulic naszych miast – po tych drogach, po których to pielgrzymowanie zwyczajnie się odbywa. Tam gdzie żyjąc, pracując, śpiesząc, nosimy Go codziennie w ukryciu naszych serc – tam dzisiaj chcemy Go zanieść w procesji i okazać wszystkim, aby wiedzieli, że dzięki Ciału Pana «mamy życie w sobie».”

22.06.2000 r.

Wtorek, 12.05.

„Bo cierpienie na to jest dane człowiekowi, ażeby Bóg szczególnie mógł w życiu ludzkim zwyciężyć.”

20.06.1983 r.

Środa, 13.05.

„...nie ustawiamy w modlitwie przez Jej wstawiennictwo, aby Miłosierdzie Boże zwyciężyło moce zła i przynosiło światu dar trwałego pokoju.”

24.03.2004 r.

Czwartek, 14.05.

„Kościół w ludzkości może się tylko rozszerzać poprzez wielką miłość, miłość w górę – do Boga, i miłość wszerek – ku ludziom.”

20.12.1962 r.

Piątek, 15.05.

„Każdy chrześcijanin jest powołany, by zawsze i wszędzie tam, gdzie go Opatrzność postawi, przyznawać się do Chrystusa przed ludźmi.”

2.06.1997 r.

Sobota, 16.05.

„Człowieka może nakarmić tylko człowiek, którego sobą karmi Bóg, Jezus Chrystus.”

7.04.1974 r.

Pierwsze czytanie (Dz 6,1-7)

Wybór pierwszych diakonów

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy. Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, powiedzieli: „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły. Upatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa”. Spodobały się te słowa wszystkim zebranym i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawili ich Apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce. A słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę.

Psalm responsoryjny (Ps 33,1-2.4-5.18-19)

Refren: Mamy nadzieję w miłosierdziu Pana.

Sprawiedliwi, radośnie wołajcie na cześć Pana, *

prawym przystoi pieśń chwały.

Sławcie Pana na cytrze, *

grajcie Mu na harfie o dziesięciu strunach.

Refren.

Bo słowo Pana jest prawe, *

a każde Jego dzieło godne zaufania.

On miłuje prawo i sprawiedliwość, *

ziemia jest pełna Jego łaski.

Refren.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych, *

na tych, którzy czekają na Jego łaskę,

aby ocalił ich życie od śmierci *

i żywił ich w czasie głodu.

Refren.

Drugie czytanie (1 P 2,4-9)

Powszechnie kapłaństwo

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Piotra Apostoła.

Najmilsi!

Zbliżając się do Pana, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. To bowiem zawiera się w Piśmie: „Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony”. Wam zatem, którzy wierzycie, cześć. Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczy, stał się głowicą węgla – i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła.

Dokończenie na str. 10 ►



Czytania na każdy dzień

Poniedziałek: Dz 14, 5-18; J 14, 21-26

Wtorek: Dz 14, 19-28; J 14, 27-31a

Środa: Dz 15, 1-6; J 15, 1-8

Czwartek: Dz 1, 15-17. 20-26; J 15, 9-17

Piątek: Dz 15, 22-31; J 15, 12-17

Sobota: Ap 12, 10-12a lub 1 Kor 1, 10-13. 17-18; J 17, 20-26

Papież z Fatimy

Na podstawie biografii Jana Pawła II opracowanej przez Renzo Allegri

Maj w Kościele jest czasem szczególnym. Jest poświęcony Matce Bożej.

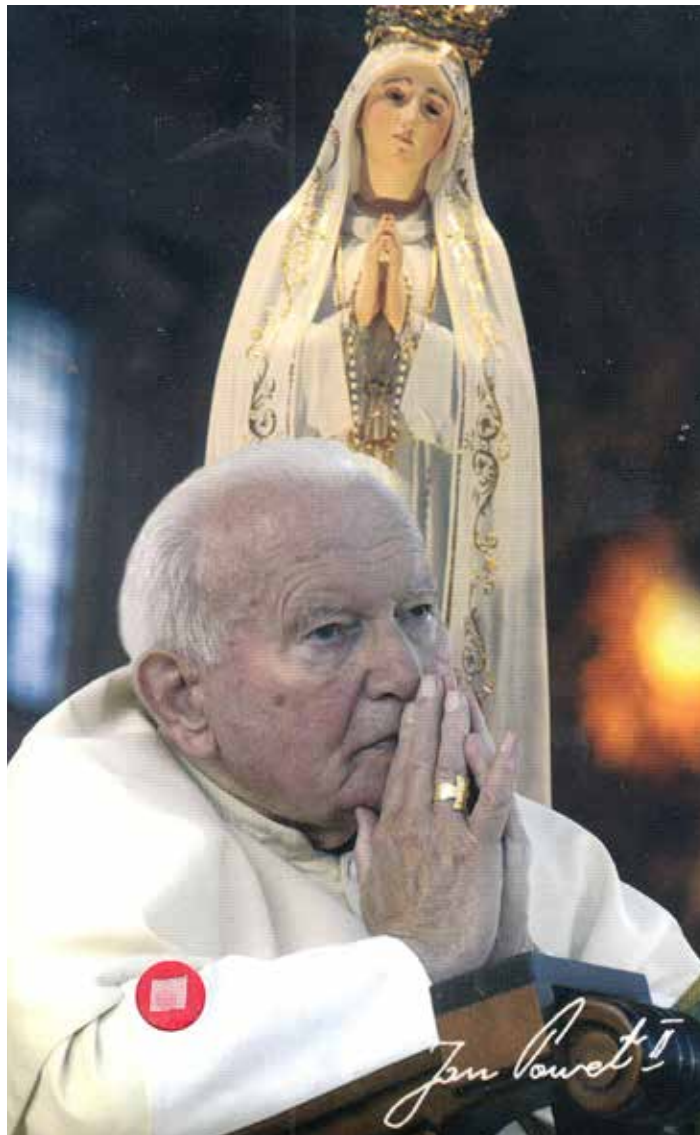
W 1917 roku 13 maja rozpoczęły się objawienia w Fatimie. Maj 2020 dla Kościoła w Polsce to bardzo ważna data – setne

urodziny Świętego Papieża Jana Pawła II. Obydwa wydarzenia są nierozzerwalnie ze sobą połączone. Autor biografii postrzega drogę Jana Pawła II jako część boskiego planu powiązanego z przepowiedniami Matki Bożej w Fatimie. Ten mistyczny wątek towarzyszył całemu życiu Karola Wojtyły. Patrząc na drogę Papieża przez pryzmat tajemnicy fatimskiej, można zrozumieć Jego losy, naukę i rolę w historii, bezgraniczne oddanie Matce Bożej i powszechną opinię o szczególnej opiece, jaką otaczała Ojca Świętego. Trzecia tajemnica fatimska objawiona dzieciom dotycząca „Biskupa odzianego w Biel” w pewnym sensie „zakomunikowała” istnienie Karola Wojtyły. Tak zatem Karol Wojtyła znalazł się wśród nas ze specjalną misją związaną z całą ludzkością. Kościół uznał oficjalnie wymiar historyczny prorocstwa, które kardynał Sodano nazwał „największym w czasach nowożytnych”.

Zamachu na Ojca Świętego dokonano 13 maja w dniu 74 rocznicy pierwszego objawienia Matki Bożej w Fatimie. Od lekarzy Papież dowiedział się, że kula, która przeszła mu brzuch, powinna go zabić, lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności ominęła najważniejsze organy. Natychmiast zrozumiał, jakiej natury był to „przypadek” i rzekł: „jedna ręka strzeliła, a druga pokierowała kulą”. W tym dniu odczuł niezwykłą macierzyńską troskę i opiekę, która okazała się mocniejsza od śmiertelności kuli. Od tego czasu z pasją i determinacją usiłował wykonać to, z czym zwróciła się do niego Matka Boża. Jego życie stało się pasmem cierpień, swoistą drogą krzyżową, po której kroczył przez kolejne długie lata. Rozpoczął wspinaczkę pod „stromą górę” o której mówiła Matka Boża w tajemnicy fatimskiej.

Szatan, który dobrze wiedział że Matka Boża wybrała Karola Wojtyłę, aby w kluczowym momencie poprowadził ludzi ku

dobru, chcąc udaremnić Jego misję, podjął destrukcyjne działania już od momentu poczęcia Karola. Matka Papieża, Emilia, zachodząc w trzecią ciążę, miała schorowane nerki i serce. Ciąża była ryzykiem, proponowano jej przerwanie. Emilia nie usłuchała lekarzy, była osobą głęboko wierzącą. Mimo problemów w samej ciąży i podczas porodu, 18 maja 1920 roku dziecko urodziło się zdrowe i silne. Papież później opowiadał kolegom, że matka, kiedy skończył się poród, poprosiła położną, aby otworzyła okno, żeby dziecko posłyszało śpiewy z pobliskiego kościoła, gdzie odbywało się nabożeństwo majowe.



Dzieci, aby dobrze rozwijać się, potrzebują opieki matki. Karolowi zabrakło jej gdy miał 9 lat. Lecz już wtedy nad nim czuwała Matka Boża, a ziemską mamą Emilia, znajdując się w niebie, nad wszystkim również miała pieczę. Całą opiekę nad nim i starszym bratem przejął ojciec. Był dla Lolka ojcem, matką, przyjacielem, nauczycielem, przykładem i towarzyszem zabaw. Karol razem z ojcem odbywał pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie znajduje się Sanktuarium Pasyjno-Maryjne. Do miejsca tego Jan Paweł II pielgrzymował również jako Papież. Szkolni koledzy widzieli często dwóch Wojtyłów, ojca i syna, klęczących obok siebie i pogrążonych w modlitwie. Ojciec nauczył go obowiązkowości i stawiania sobie wymagań. Życie młodego Karola przynosiło kolejne bóle. Stracił brata lekarza. W tym czasie zrozumiał jak bliska jest mu Matka Boża i zaczął żywić do niej szczególną cześć. Później jako Papież z myślą o swojej matce przykładał dużą wagę

do roli kobiet i ich macierzyństwa.

Karol od czternastego roku życia interesował się teatrem. Był uzdolnionym aktorem. Gdy po maturze przeniósł się z ojcem z Wadowic do Krakowa, aby kontynuować naukę na polonistycie na Uniwersytecie Jagiellońskim, postanowił związać się z teatrem. Tam zastała go wojna. Zamknięto Uniwersytet. Karol musiał pomyśleć o pracy. Rozpoczął ją w fabryce Solvay, gdzie harował od świtu do nocy. Mimo to zajmował się teatrem, uczestniczył w przedstawieniach, był bardzo zdolnym aktorem. W tym czasie jednak nastąpiła zmiana w życiu duchowym przyszłego Papieża. Przeniósł na Maryję całą swoją czułość. Już wcześniej w wadowickim gimnazjum wstąpił do Sodalitacji Mariańskiej. W Krakowie, podobnie jak w Wadowicach, codziennie udawał się do kościoła i długo modlił się na kłęczkach. Tu spotkał ►

► niezwykłego człowieka, Jana Tyranowskiego prowadzącego wspólnotę Żywego Różańca. To właśnie Jan Tyranowski przyczynił się do „dojrzenia” kultu Maryi u Karola Wojtyły. To on podarował mu *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* słynnego mariologa św. Ludwika Marii Grignon de Montfort. Książeczka ta towarzyszyła Karolowi w codziennej pracy i stała się podstawą motta Totus Tuus. Dzięki Tyranowskiemu poznał również dzieła Jana od Krzyża.

To był czas, gdy zmarł jego ojciec. Karol został sam. Śmierć ojca skłoniła go do głębokich przemyśleń. Zaczął dostrzegać „znaki” w wydarzeniach, w których brał udział, zaczął myśleć, że życie człowieka nie jest przypadkowe i że ma określony plan, a zdarzenia pokazują jaką jest nasza droga. W świadomości pojawiło się światło: *Bóg chce, abym został kapłanem*. Decydujące znaczenie dla wyboru kapłaństwa miała poznana postać Brata Alberta. Brat Albert na zawsze pozostał mu bliski.

Dwie sytuacje z tego okresu pokazują w jaki sposób czuwała nad nim Matka Boża – cudem uniknął śmierci potrącony przez ciężarówkę, oraz gestapowcy podczas rewizji domu, w którym mieszkał jakimś cudem nie zauważyli drzwi do jego pomieszczenia. Ocalał.

W trakcie wojny rozpoczął tajne studia na wydziale teologii, a po wojnie na uniwersytecie kończył trzeci i czwarty rok teologii. Został kapłanem w 1946 roku w uroczystość Wszystkich Świętych podczas mszy celebrowanej przez samego kardynała w jego prywatnej kaplicy w arcybiskupstwie. W tym czasie w Krakowie kardynałem był Adam Sapieha. Kardynał postanowił najzdolniejszych młodych kapłanów wysłać na co najmniej 2 lata do Rzymu. Karol będąc w Rzymie czuł, że tu bije serce chrześcijaństwa. Wykorzystał również pobyt tu by napawać się miastem, ale też by szkolić się w kilku językach (poznał ich 8). W tym czasie ktoś powiedział mu o ojcu Pio z Petrelciny. Mając wolny czas udał się do San Giovanni Rotondo. Nie wiadomo co Ojciec Pio przekazał Karolowi, ale twierdzono, że przepowiedział mu pontyfikat. Odwiedziny wywarły na Wojtyłę duże wrażenie, zdarzyło się coś, czego nie mógł zapomnieć. Chciał wstąpić do karmelu.

W tym czasie kardynał Sapieha próbując go od tego odwieść wypowiedział prorocze słowa: „Mamy niewielu księży i Wojtyła potrzebny jest w naszej diecezji. A w przyszłości będzie potrzebny całemu Kościołowi”. Karol był posłuszny przełożonemu, pozostał

w kapłaństwie. Po krótkim pobycie w swej pierwszej parafii w Niegowici, został wezwany przez kardynała do Krakowa. Pracując intensywnie z wiernymi obronił pracę doktorską i uzyskał habilitację. Został profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Kariera uniwersytecka rzadko wynosi księdza do godności papieża. Profesura oddalała go od przepowiadanego celu. Były to czasy reżimu komunistycznego. W 1958 roku Pius XII na prośbę arcybiskupa Baziaka, następcę zmarłego kardynała Sapiehy, mianował Karola Wojtyłę biskupem Krakowa. Jako nowy biskup, po konsekracji, jako motto wybrał słowa **Totus Tuus**. Były to słowa zawierzenia Matce Bożej Ludwika Marii Grignon de Montfort. Od tamtej pory Matka Boża stała się opiekunką kierującą jego poczynaniami.

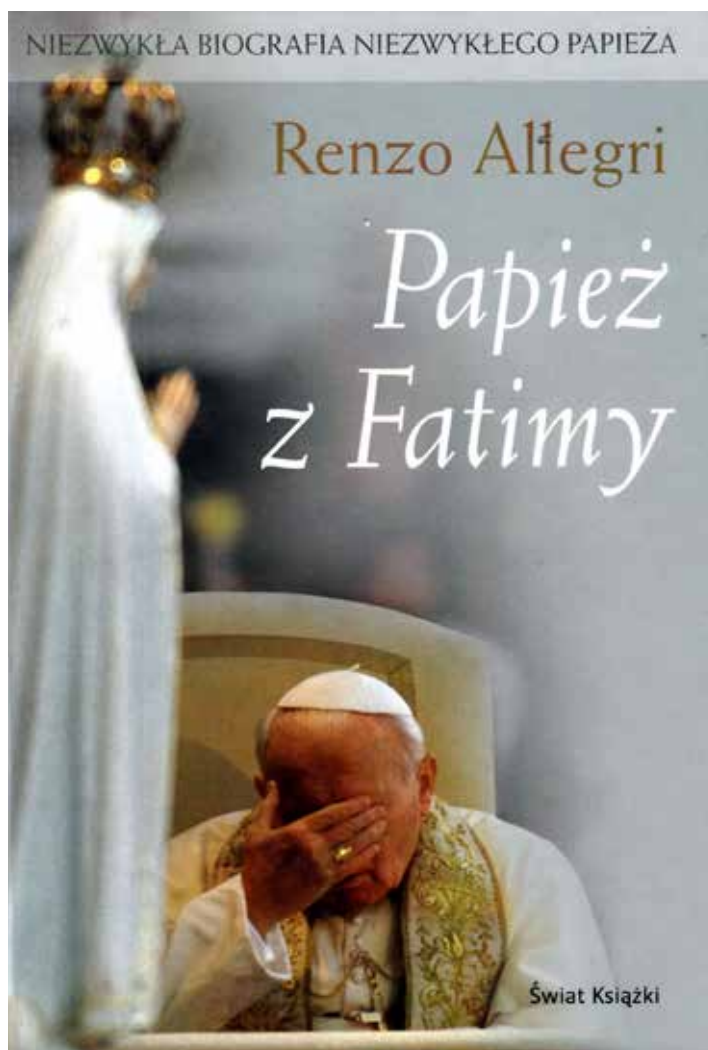
W Rzymie rozpoczął się II Sobór Watykański. Wielkim przeżyciem dla Karola Wojtyły było uczestnictwo we mszy otwierającej sobór. Był szczęśliwy mogąc brać udział w jego obradach. W czasie soboru dotarła do Wojtyły

wiadomość o śmiertelnej chorobie doktor Wandy Półtawskiej, matki czworga dzieci, przyjaciółki i współpracownicy. W tym momencie pomyślał o Ojcu Pio. Wielki charyzmatyczny święty, znając misję wybranego przez Matkę Bożą Karola, zgodził się modlić w intencji wyzdrowienia Wandy, dał nadzwyczajne świadectwo jak postać Karola Wojtyły była bliska Bogu. Wanda cudownie wyzdrowiała, a Ojciec Pio polecił zachować korespondencję od Wojtyły, bo wiedział, że pewnego dnia stanie się ważna.

30 grudnia 1963 roku po pokonaniu wielu przeszkód Paweł VI podpisał nominację Karola Wojtyły na arcybiskupa Krakowa, 8 marca odbył się uroczysty ingres do archikatedry na Wawelu. Trzy lata później został kardynałem. Dla Pawła VI Karol Wojtyła stał się wyrocznią w sprawach problemów Kościoła w Polsce. W tym czasie prymasem Polski był niezwykły człowiek – Kardynał Wyszyński.

Kardynał Wojtyła towarzysząc prymasowi uczestniczył w podniosłych uroczystościach w Częstochowie z okazji tysiąclecia Chrztu Polski. Wygłosił kazanie na temat: „Chrzest Narodu a oddanie Polski w niewolę Maryi”. Wtedy złożono Akt Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego.

Szóstego sierpnia 1978 roku zmarł Paweł VI. Na tronie Piotrowym na 33 dni zasiadł Jan Paweł I. Gdy Karol Wojtyła otrzymał



wiadomość o śmierci papieża Lucianego zbladł, udał się do kaplicy i tam przebywał kilka godzin modląc się. Może zastanawiał się nad prorocstwem Ojca Pio? Nic o tym czasie nie wiadomo.

Po kolejnym konklawe 16 października 1978 roku został mianowany Papieżem. Przyjął imię Jan Paweł II. Rozpoczął się niezwykle pontyfikat. Papież odbywał wiele podróży. W krajach, w których bywał, odwiedzał Sanktuaria Maryjne. Jego działalność budziła wiele zachwytów, ale i sprzeciwów. Tu również widoczne podstępne działanie szatana, bo 13 maja 1981 roku dokonano na niego zamachu. Matka z Fatimy jednak czuwała.

Rok po zamachu 13 maja 1982 roku Papież odbył pielgrzymkę do Fatimy. Tam spotkał się z siostrą Łucją. Rozmawiał

z nią w cztery oczy bez świadków. Podarował również Sanktuarium w Fatimie kulę, która Go zraniła. I znów niezwykła rzecz, jakby korona na głowie Matki Bożej na kulę czekała. Wewnątrz korony było miejsce, w które dokładnie włożono kulę bez żadnych poprawek. Jest tam do dziś.

Jan Paweł II zrozumiał, że w tym momencie zgodnie z tajemnicą fatimską zaczyna się jego prawdziwa misja. Rozpoczął swoją „drogę krzyżową” naznaczoną wieloma wypadkami, schorzeniami, cierpieniem. Trwała wiele lat. Dotarł na szczyt 2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21.37 i odszedł do domu Pana.

Ewa Wika w służbie Maryi



Jan Paweł II w Polsce w 1987r. (zdjęcie archiwalne)

III Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny (2)

Jan Paweł II przybył do Tarnowa wieczorem 9 czerwca 1987r. Ojciec Św. przyleciał śmigłowcem z Lublina, lądując około godz. 21.00 na lądowisku urządzonym na terenie stadionu sportowego „Unii”, niedaleko Zakładów Azotowych w Tarnowie-Mościcach, gdzie został powitany przez biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza oraz władze miejskie i wojewódzkie. Następnie, kolumna papieska przejechała ul. Traugutta, Czerwonych Klonów, Krakowską, Nowym Światem do znajdującego się przy ul. Mościckiego pałacu biskupiego. Pomimo rzęście padającego deszczu, Papieża witały tłumy mieszkańców oraz pielgrzymów, a podczas ceremonii powitania były dzwony wszystkich kościołów Tarnowa i diecezji tarnowskiej.

Po dotarciu do siedziby biskupiej nastąpiło spotkanie z biskupami tarnowskimi oraz pracownikami kurii. W tym czasie, przed budynkiem, mimo nadal padającego deszczu, zgromadziła się

grupa młodzieży, wzywająca śpiewem i modlitwą Ojca Świętego do ukazania się w oknie. Około godz. 22.30, po odśpiewaniu Apelu Jasnogórskiego, Jan Paweł II podszedł do okna i w krótkich słowach wyraził radość z przybycia do Tarnowa.

Tarnów 9 czerwca 1987

– Rezydencja biskupa. Żartobliwa rozmowa z młodzieżą z okna rezydencji.

– *Łatwo jest mówić, że od polskiej młodzieży zależy następne tysiąc lat, ale pogoda na jutro, to co?*

Rankiem, 10 czerwca 1987r., Papież udał się ul. Mościckiego, Nowym Światem, Krakowską, Wałową, Lwowską i Dąbrowskiej na teren budowy kościoła dla nowo powstałego osiedla Jasna II w północnej części miasta (zwanego też potocznie Falklandami), gdzie na już istniejących fundamentach świątyni ►

► wzniesiono ołtarz, wokół którego zgromadziło się około 2 milionów wiernych, głównie pielgrzymów ze środowisk wiejskich z całej Polski. Po przybyciu, Ojciec Święty dokonał poświęcenia 126 kamieni węgielnych pod budowę nowych świątyń (oraz pod Dom Rzemiosła w Wadowicach i aptekę jego imienia w Rybniku), a także trzech dzwonów dla budowanego kościoła. Później, Jan Paweł II pozdrowił zebranych z podium ołtarza i wygłosił improwizowane przemówienie. Przyrównując każdego do ewangelicznej winnej latorośli, mówił: *Więc przyszedłem się napatrzeć na was wszystkich, latorośle, ile was jest, jaki to potężny krzew, skoro ma tyle latorośli. [...] Ja was tu wszystkich widzę wzrokiem wiary i widzę w was wszystkich Tego, który jest szczepem winnym, widzę Chrystusa, który w was żyje, który w was chce żyć, który chce, żebyście wszyscy z Niego życie mieli, żeby nikt nie był oddzielony. To jest moja wielka radość. Dziękuję wam, że się mogłem na was napatrzeć.*

Tarnów 10 czerwca 1987

– Plac na osiedlu Jasna II. Msza Święta i beatyfikacja **Karoliny Kózkówny**.

– Homilia papieska: *Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu.*

O godz. 9.00 rozpoczęła się uroczysta Msza Święta, w czasie której Jan Paweł II ogłosił błogosławioną Karolinę Kózkównę, młodą dziewczynę z pobliskiej wsi Wał-Ruda, odznaczającą się głęboką pobożnością, zamordowaną w dniu 18 listopada 1914 r. przez żołnierza rosyjskiego. W homilii Papież zapytał: *Czyż święci są po to, ażeby zawstydząć? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć, lub odkryć na nowo, właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Choć ta młodziutka córka Kościoła Tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewcząt. Do mężczyzn i kobiet. Mówi o wielkiej godności kobiety: o godności ludzkiej osoby. O godności ciała, które wszakże na tym świecie podlega śmierci, jest niszczone, jak i jej młode ciało uległo śmierci ze strony zabójcy, ale nosi w sobie to ludzkie ciało, zapis nieśmiertelności, jaką człowiek ma osiągnąć w Bogu wiecznym i żywym, osiągnąć przez Chrystusa. Tak więc święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Karolina Kózkówna była świadoma tej godności. Świadoma tego powołania. [...]*

W momencie strasznego zagrożenia ze strony drugiego człowieka, wyposażonego w środki przemocy, chroni się do Boga. [...] I oto, padając pod ręką napastnika, Karolina daje ostatnie na tej ziemi świadectwo temu Życiu, które jest w niej. Śmierć cielesna go nie niszczy. Śmierć oznacza nowy początek tego Życia, które jest z Boga, które staje się naszym udziałem przez Chrystusa, za sprawą Jego śmierci i Zmartwychwstania.

Warto dodać, że we Mszy Świętej uczestniczyła najbliższa rodzina Błogosławionej, w tym dwie jej siostry. Została ona także patronką świątyni, której fundamenty posłużyły za podstawę papieskiego ołtarza (od 1993 r. jest siedzibą parafii pw. bł. Karoliny w Tarnowie).

W dalszej części kazania, podkreślając fakt, że nowa błogosławiona była *córką wsi polskiej*, Ojciec Święty wskazał



Jan Paweł II podczas Mszy Świętej w Tarnobrzegu w 1987r. (zdjęcie archiwalne)

na zespolenie wiary z kulturą chłopską, wyrażone choćby w symbolice latorośli, a przede wszystkim chleba. Przypomniał też, że *polska wieś współczesna w wyniku dramatycznych doświadczeń, jakie stały się jej udziałem, przeżywa wieloraki kryzys gospodarczy i moralny, zaś rolnictwo stało się terenem nieprzemyślanych eksperymentów, braku zaufania, a nawet dyskryminacji*. A przecież *świadomi, niezależni, zadowoleni chłopcy polscy*, co Jan Paweł II pokreślił, przywołując rozważania Wincentego Witosa, stanowią o sile państwa i są jego niezawodną ostoją. W tym miejscu Papież z całą mocą powiedział: *W takim też duchu, zgodnym z polską tradycją, zostały zawarte w ostatnich czasach Porozumienia Rzeszowsko-Ustrzyckie w sprawie rolnictwa (z dnia 18 i 20 lutego 1981 roku), w których rolnicy próbowali znaleźć wspólne z władzami rozwiązanie wielu bolesnych problemów*. Wydaje się, że w obecnych czasach układy te nie tylko nie powinny być przemilczane, w każdym razie Papież nie może o tym milczeć, nawet gdyby nie był Polakiem, a tym bardziej Papież Polak. Wydaje się więc, że układy te powinny znaleźć swoją pełną realizację.

Na zakończenie ceremonii Papież wyniósł do godności arcybiskupa *ad personam* ordynariusza tarnobrzegskiego Jerzego Ablewicz.

Następnie, Jan Paweł II powrócił do siedziby biskupiej, gdzie spożył obiad, po czym udał się do katedry tarnobrzegskiej, w której krótko się modlił. Potem uczestniczył w rozpoczętym o godz.



Jan Paweł II w drodze na Mszę Św. na Błoniach w Krakowie w dn. 10 VI 1987 r. (fot. operacyjna SB, IPN Kr 056/105)

14.45 spotkaniu z duchowieństwem tarnowskim, połączonym z Nieszporami Eucharystycznymi. Miały one miejsce przy ołtarzu wzniesionym na pl. Katedralnym obok jednego z pierwszych pomników Papieża w Polsce. Na ołtarzu ustawiono **ogromną monstrancję**, stanowiącą **wotum duchowieństwa tarnowskiego** z okazji obchodzonej w 1986 r. rocznicy dwóchsetlecia istnienia diecezji, przy czym duchowni zakonni i świeccy zgromadzili się także na sąsiednim Rynku Staromiejskim oraz pl. Kazimierza Wielkiego. Podczas nieszporów, Jan Paweł II wygłosił kazanie, w czasie którego podkreślił znaczenie służby kapłana jako szafarza Eucharystii, mówiąc: **Mamy przeto spełniać Czyn Chrystusa – na Jego pamiątkę. Poprzez to, co czynimy w eucharystycznej posłudze chleba i wina, ta „pamiątka” staje się uobecnieniem własnego Czynu Chrystusa: Jego Śmierci i Zmartwychwstania. Całej Jego paschalnej tajemnicy, z której bez przerwy rodzi się Kościół: Ciało Chrystusa. Rodzi się, żyje, wzrasta.** Jako przykład, wskazał na postać znanego mu osobście ks. Władysława Mendrali, proboszcza parafii, do której należała Karolina Kózkówna. *To zapewne ten kapłan dawał jej Chrystusa w Ewangelii. To zapewne z jego ust słyszała o tej miłości, którą Zbawiciel umiłował „aż do końca” tych, którzy byli na świecie. I jej było dane znaleźć swoją męczeńską „częstkę” w tej miłości „aż do końca”.* Na zakończenie ceremonii **Papież otrzymał relikwie bł. Karoliny.**

– Plac Katedralny. Nieszpory o Najświętszym Sakramencie. Homilia Jana Pawła II skierowana do kapłanów: *Jesteście z ludu i dla ludu.*

„ (...) Przychodzą do was ludzie udręczeni, poniżeni, zagrożeni w swoim człowieczeństwie. Szukają świadków przemienienia. Niech ich znajdują w was.”

Z Placu Katedralnego Jan Paweł II udał się w kolumnie papieskiej ul. Wróblewskiego, Krakowską, Czerwoną, Czerwonych Klonów i Traugutta na lądowisko w Mościcach, skąd, po pożegnaniu, około godz. 16.20 odleciał śmigłowcem do Krakowa.

Kraków 10 czerwca 1987

Papież przybył z Tarnowa do Krakowa 10 czerwca 1987 r. na pokładzie śmigłowca. Około godz. 17.20 wylądował na tymczasowym lądowisku zlokalizowanym w rejonie ul. Piastowskiej **na Błoniach krakowskich**, gdzie zgromadziło się około miliona osób skupionych wokół ołtarza, na którym umieszczony został feretron z cudownym obrazem **Matki Boskiej Kalwaryjskiej**. Wcześniej wierni uczestniczyli w odprawionych o godz. 15.00 nieszporach, a następnie we Mszy Świętej, którą sprawował bp Stanisław Smoleński. Jana Pawła II powitał kard. Franciszek Macharski oraz władze miejskie. Następnie Ojciec Święty udał się w kierunku oddalonego o kilkaset metrów ołtarza, jadąc w kolumnie al. 3 Maja. Po wejściu na podium ołtarza Jan Paweł II długo modlił się przed wizerunkiem Matki Boskiej Kalwaryjskiej, składając pod nim **złotą różę**. Dar ten był wyrazem szczególnego kultu, jaki żywił Papież w stosunku do Pani Kalwaryjskiej, wzmacniając jednocześnie wymowę przypadającej w 1987 r. stułtniej rocznicy koronacji obrazu.

– Krakowskie Błonia. Spotkanie z mieszkańcami Krakowa. Liturgia Słowa. Homilia Papieża: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus.*

– (...) **Boże, niech Duch Święty zmienia oblicze naszej ziemi i umacnia Twój lud... Niech nam pomaga zachować Twoje królestwo w życiu osobistym i rodzinnym, w życiu narodowym, społecznym, państwowym. Chron nas przed egoizmem indywidualnym, rodzinnym, społecznym. Nie pozwól, żeby mocniejszy gardził słabszym. Broń nas przed nienawiścią i uprzedzeniem wobec ludzi innych przekonań. Naucz nas zwalczać zło, ale widzieć brata w człowieku, który źle postępuje i nie odbierać mu prawa do nawrócenia. Naucz każdego z nas dostrzegać własne winy, byśmy nie zaczęli dzieła odnowy od wymowienia źdźbła z oka brata. Naucz nas widzieć dobro wszędzie tam, gdzie ono jest; natchnij nas zapalem do ochrania go, wspierania i bronięcia z odwagą”.** ▶

► W dalszych słowach Ojciec Święty podkreślał znaczenie Eucharystii we wspólnocie. *Łączy nas przeto, drodzy bracia i siostry, ta wieloraka wspólnota: wspólnota narodu i kultury, wspólnota wiary i Kościoła... Łączy nas wspólnota trwania przy tym samym Chrystusie, który powiedział: „Jestem z wami”. Powiedział Apostołom i wszystkim. Nam powiedział. Wspólnotę zaś ludzi z Bogiem najpełniej wyraża Eucharystia. Tak. Jest z nami, drodzy bracia i siostry. Chrystus jest z nami, Chrystus – nasza Pascha, nasza Eucharystia. Jest z nami. [...] A przez to, że On jest z nami, że w nas przebywa, my sami jesteśmy inni. Jesteśmy „nowym stworzeniem”. [...] Jako osoba. Jako wspólnota ludzka. Jesteśmy przecież jako Kościół również Ciałem Chrystusa. Ta „nowość życia” jest rzeczywistością. A przy tym Ojciec Święty dodał: *Dla nas jest On też wyzwaniem. Przecież „ku wolności wyswobodził nas Chrystus”. I stale wyzwala. „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” A Bóg jest z nami. Eucharystia pozostaje nieustającym tego potwierdzeniem.* To pokrzepiające orędzie Jan Paweł II zakończył słowami modlitwy ks. Piotra Skargi, będącej wezwaniem do Boga o opiekę nad narodem polskim. – Katedra na Wawelu. Msza i homilia papieska: *Wymowa wawelskiego krzyża.**

Po zakończeniu liturgii i po pożegnaniu się z zebranymi Jan Paweł II udał się w kolumnie papieskiej al. 3 Maja, al. Kraśnińskiego oraz ulicami: Zwierzyniecką, Powiśle i Podzamcze na wzgórze wawelskie, gdzie w katedrze dokonał ceremonii **podniesienia relikwii bł. królowej Jadwigi Andegawęńskiej z jej grobowca na ołtarz Pana Jezusa Ukrzyżowanego pod krucyfiks nazywany imieniem błogosławionej.** Ojciec Święty przewodniczył też Mszy Świętej, odprawionej w katedrze, w której wzięło udział około tysiąca zaproszonych osób. Podczas kazania, Jan Paweł II przywołał symbol krzyża jako wyraz miłości Boga do ludzi i wskazał na postać królowej Jadwigi, która *tu, na tym miejscu, [...] poznała, jaką władzę ma Ukrzyżowany „na niebie i na ziemi”. Poznała wiarę. Poznała sercem. Objawiła jej się tutaj Miłość, która jest większa niż jakakolwiek ludzka miłość. [...] Kres twojej miłości leży dalej. Bóg cię postawił w pośrodku ludów i narodów. Powołał cię, abys ogarnęła swym sercem ich losy, ich dążenia, ich zmagania. Abys odgadła Boże zamiary w stosunku do Polski, do Litwy, do ziem ruskich.* Przypominając dramatyczne wybory, przed jakimi stanęła przed wiekami królowa Jadwiga, Papież, stojąc w katedrze, gdzie znajduje się miejsce wielkiego zwycięstwa Chrystusa w sercu ludzkim, wyraził swe pragnienie *być tutaj w tym roku – 1987, kiedy nasi bracia Litwini, współtwórcy swoich i naszych wspólnych dziejów, obchodzą w Wilnie i całym kraju sześćsetną rocznicę chrztu swego narodu. Skoro nie jest mi dane w tym jubileuszowym roku być pośród nich, modlić się na ich ziemi, w ich języku – tym bardziej dziękuję Bożej Opatrzności za to, że mogę stanąć przy krzyżu wawelskim i zatrzymać się przy sercu naszej królowej, błogosławionej Jadwigi.*

Po zakończeniu Mszy Świętej Papież opuścił Wawel i udał się ulicą Straszewskiego do siedziby arcybiskupów krakowskich przy ul. Franciszkańskiej, przed którą zgromadził się tłum młodych, oczekujących na ukazanie się w oknie Jana Pawła II. Po przybyciu do budynku kurii, Ojciec Święty na krótko pojawił się w oknie, zapowiadając dłuższe spotkanie po kolacji. Ostatecznie wyszedł do okna około godz. 22.15

i wygłosił improwizowaną katechezę, stanowiącą wezwanie młodych, wchodzących w dorosłe życie, aby kształtowali je wedle zasad wiary, stawiając w centrum Eucharystię.

– Siedziba arcybiskupów krakowskich. Spotkanie „przy otwartym oknie” z młodzieżą zgromadzoną przed rezydencją. Improwizowane przemówienie: *Eucharystia jest sakramentem «siły przebicia». Eucharystia to jest przede wszystkim ta świadomość: jestem miłowany, ja jestem miłowany. Ja, taki jaki jestem.*

Spotkanie zakończyło się około godz. 23.20.

Kraków 11 czerwca 1987

Cmentarz Rakowicki. Jan Paweł II przy grobie swoich rodziców.

W dniu 11 czerwca 1987r., pomiędzy godz. 7.00 a 8.00, Jan Paweł II spotkał się w siedzibie arcybiskupów krakowskich z grupą duchownych, przedstawicieli środowisk akademickich i twórczych, a także gronem przyjaciół, jak również z osobami zaangażowanymi w organizację pielgrzymki papieskiej na terenie Krakowa. Około godz. 8.00, poruszając się w kolumnie papieskiej, opuścił budynek kurii i udał się ulicami Franciszkańską, Straszewskiego, Podwale, 1 Maja (ob. Dunajewskiego), Basztową, Warszawską, 29 Listopada i Prandoty na Cmentarz Rakowicki, gdzie modlił się przy grobie rodziców i brata. Następnie kolumna papieska skierowała się w stronę lotniska w Balicach, skąd przed godziną 9.00 Ojciec Święty odleciał samolotem w kierunku lotniska w Goleniowie koło Szczecina.

Szczecin 11 czerwca 1987

Wizyta Jana Pawła II w Szczecinie w dniu 11 VI 1987r. to jedno z ważniejszych wydarzeń we współczesnej historii stolicy Pomorza Zachodniego. Plan wizyty Ojca Świętego zakładał Mszę Świętą w najbardziej reprezentatywnej części Szczecina, tj. na Jasnych Błoniach, następnie wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Wyższego Seminarium Duchownego i na koniec nabożeństwo w bazylice katedralnej pw. św. Jakuba.

Jego Świątobliwość przyleciał z Krakowa około godziny 10.00 na lotnisko w Goleniowie, skąd helikopterem został przewieziony na lotnisko w Szczecinie-Dąbiu. Tam czekał na niego papamobile, którym przejechał na Jasne Błonia. Na Papieża czekał tłum wiernych, gromadzący się od godziny 2.00 w nocy.

– Jasne Błonia. Msza dla rodzin. Homilia Papieża: *Praca nad pracą w odniesieniu do praw i wymagań życia rodzinnego.* Koronacja figury Matki Bożej Fatimskiej.

– (...) *Wypada pamiętać, że natura i posłannictwo rodziny stanowią najbardziej odpowiedzialną służbę społeczną, a zatem rodziny mają prawo do takich warunków bytowych, które by im gwarantowały odpowiadający ich godności poziom życia i właściwy rozwój. Chodzi tutaj o słuszne wynagrodzenie za pracę. Chodzi o dach nad głową, o mieszkanie (...)*

Msza Święta na Jasnych Błoniach rozpoczęła się o godzinie 11.00 i zgromadziła około 700 tysięcy wiernych. Liturgia ta odprawiona była w intencji rodzin ziemi pomorskiej i całej Polski. Ceremonię uświetnił chór Politechniki Szczecińskiej i Orkiestra Filharmonii Szczecińskiej. Papież ukoronował wówczas figurę **Matki Boskiej Fatimskiej.** Na zakończenie Jan Paweł II powiedział: *Pragnę podziękować Szczecinowi, że nas powitał tak piękną pogodą, słońcem i wiatrem od morza.* Dodał również: *A widzę tutaj także wielu młodych ze Szczecina, niech*



Jan Paweł II na Jasnych Błoniach w Szczecinie, 11.06.1987 (zdjęcie archiwalne)

dla was ten wiatr będzie także symbolem życia i zmagania się z różnymi uderzeniami, które przychodzą na człowieka od zewnątrz i od wewnątrz.

– Poświęcenie kamienia węgielnego seminarium diecezji szczecińsko-kamieńskiej.

Po zakończonej Mszy Świętej Jan Paweł II przybył na plac budowy Wyższego Seminarium Duchownego, w którego fundamenty wmurował kamień węgielny. Ojca Świętego przywitał Szczeciński Chór Chłopięcy „Słowiki”. W seminarium podano obiad, przygotowany przez nauczycieli Technikum Gastronomicznego w Szczecinie. Po krótkim odpoczynku, około godz. 16.00, Papież udał się do bazyliki katedralnej pw. św. Jakuba.



Bazylika archikatedralna św. Jakuba w Szczecinie i Krzyż Papieski, który był częścią ołtarza podczas Mszy Św. na Jasnych Błoniach 11.06.1987r.



Jan Paweł II w Szczecinie w dn. 11.06.1987r. (foto z kolekcji przekazanej do IPN przez Pana Leszka Dobrzyńskiego, IPN Sz 432/7)

Tam odbyło się spotkanie z duchowieństwem, alumnami, siostrami zakonnymi i członkami instytutów świeckich. Bazylika pomieściła 2795 osób.

– Katedra. Spotkanie z klerykami, kapłanami, zakonnikami i zakonnkami. Homilia Papieża: *Otwórzcie się na Prawdę, by nieść światu nadzieję.*

Po spotkaniu, o godzinie 17.15 Jan Paweł II wyjechał na lotnisko w Szczecinie-Dąbiu, by z niego przedostać się helikopterem do portu lotniczego w Goleniowie. Na lotnisku, do żegnających Go przedstawiciele władz Papież skierował te słowa: *Dbajcie o ludzi, służcie Ziemi Szczecińskiej, bo to nasz wielki skarb.*

Polscy święci

Św. Stanisław biskup krakowski

Stanisław urodził się w Szczepanowie około 1030 r. Prawdopodobnymi imionami jego rodziców są Wielisław i Małgorzata. Miał pochodzić z rodu Turzynów, mieszkających we wsi Raba i Szczepanów koło Bochni. Wioska Szczepanów

miała być własnością jego rodziny. Swoje pierwsze nauki Stanisław odbył zapewne w domu rodzinnym, potem być może w Tyńcu w klasztorze benedyktyńskim. Nie jest wykluczone, że dalsze studia odbywał zgodnie z ówczesnym zwyczajem za granicą. Święcenia kapłańskie otrzymał około roku 1060. Biskup krakowski, Lambert Suła, mianował Stanisława kanonikiem katedry. Na zlecenie biskupa Stanisław założył, jak się przypuszcza, „Rocznik krakowski”, czyli rodzaj kroniki katedralnej, w której notował ważniejsze wydarzenia z życia diecezji. Po śmierci Lamberta w 1070 Stanisław został wybrany jego następcą. Wybór ten zatwierdził papież Aleksander II. Konsekracja odbyła się jednak dopiero w roku 1072. ►

► O samej działalności duszpasterskiej Stanisława wiemy niewiele. Pewnym jest, że w swojej rodzinnej wiosce wystawił drewniany kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny, który dotrwał do XVIII wieku. Największą zasługą Stanisława było to, że dzięki poparciu króla Bolesława Śmiałego, który go protegował na biskupstwo krakowskie, udał się do papieża Grzegorza VII i wyjednał wskrzeszenie metropolii gnieźnieńskiej. W ten sposób raz na zawsze ustały pretensje metropolii magdeburskiej do zwierzchnictwa nad diecezjami polskimi. W centrum zainteresowania kronikarzy znalazł się przede wszystkim fakt zatargu Stanisława z królem Bolesławem Śmiałym, który zdecydował o chwale pierwszego, a tragicznym końcu drugiego. Bolesław Śmiały, zwany również Szczodrym, należał do postaci wybitnych. Odbudował wiele kościołów i klasztorów. Sprowadzał chętnie nowych duchownych do kraju. Koronował się na króla i przywrócił Polsce suwerenną powagę.

W swojej kronice Gall Anonim sympatyzuje z królem, a biskupowi krakowskiemu przypisuje wyraźnie zdradę. Nie można się temu dziwić, skoro kronikarz żył z łaski księżęcej. Pisał bowiem swoją historię na dworze Bolesława Krzywoustego, bratanka Bolesława Śmiałego.

Mamy jeszcze jedną kronikę, napisaną przez bł. Wincentego Kadłubka, który był kolejnym biskupem krakowskim – a więc miał dostęp do źródeł bezpośrednich, których my dziś nie posiadamy. Według jego relacji sprawy miały przedstawiać się w sposób następujący: „Bolesław był prawie zawsze w kraju nieobecny, gdyż nieustannie brał udział w zbrojnych wyprawach”. Wyprawy były powodem, iż w kraju szerzył się rozbój i wiarołomstwo żon, a przez to rozbicie małżeństw i zamęt. Kiedy podczas ostatniej wyprawy na Ruś rycerze błagali króla, aby powracał do kraju, ten w najlepsze całymi tygodniami się bawił. Wtedy rycerze zaczęli go potajemnie opuszczać. Kiedy Bolesław wrócił do kraju, zaczął się okrutnie na nich mścić. Fakt targnięcia się na św. Stanisława w kościele, w czasie odprawiania Mszy świętej, świadczy najlepiej o tym, jak nieopanowany był jego tyrański charakter.

Kiedy król szalał, aby złamać opór, Stanisław jako jedyny – według kroniki Kadłubka – miał odwagę upomnieć króla. Kiedy zaś ten nic sobie z upomnienia nie czynił i dalej szalał, biskup rzucił na niego klątwę, czyli wyłączył króla ze społeczności Kościoła, a przez to samo zwolnił od posłuszeństwa poddanych. To zapewne Gall nazywa buntem i zdradą. Ze strony Stanisława był to akt niezwyklej odwagi pasterza, ujmującego się za swoją owczarnią, chociaż zdawał sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogą go za to spotkać.

Autorytet Stanisława musiał być w Polsce ogromny, skoro według podania nawet najbliżsi stronnicy króla Bolesława nie śmieli targnąć się na jego życie. Król miał to uczynić sam. 11 kwietnia 1079 roku Bolesław udał się na Skałkę i w czasie Mszy świętej zarząbał biskupa uderzeniem w głowę. Potem kazał poćwiartować jego ciało. Ówczesnym zwyczajem bowiem ciało skazańca niszczone. Duchowni ze czcią pochowali je w kościele św. Michała na Skałce. Fakt ten jest dowodem czci, jakiej wtedy męczennik zażywał. Czaszka Stanisława posiada wszystkie zęby. Świadczyło to, że biskup zginął w pełni sił męskich. Mógł mieć ok. 40 lat. Na czaszce widać ślady 7 uderzeń ostrego żelaza, co potwierdza rodzaj

śmierci, przekazany przez tradycję. Największe cięcie ma 45 mm długości i ok. 6 mm głębokości. Stanisław został uderzony z tyłu czaszki.

Na wiadomość o dokonany w tak ohydny sposób mordzie na biskupie, przy oltarzu, w czasie sprawowania Najświętszej Ofiary, cały naród stanął przeciwko królowi. Opuszczony przez wszystkich, musiał udać się na banicję. Gdzie zmarł w 1081 roku.

W 1088 roku dokonano przeniesienia relikwii św. Stanisława do katedry krakowskiej. Kadłubek przytacza legendę, że ciała strzegły orły, wspomina też o cudownym zrośnięciu się porąbanych części ciała.

Pierwsze starania o kanonizację św. Stanisława podjął już św. Grzegorz VII. Sam jednak papież musiał wkrótce opuścić Rzym i udać się na dobrowolną banicję. W 1138 roku Polska została podzielona na dzielnice. Chociaż kult św. Stanisława istniał od dawna, to jego kanonizacją zajął się dopiero biskup krakowski Iwo Odrowąż w 1229 r. On to polecił dominikaninowi Wincentemu z Kielc, aby napisał żywot Stanisława. Tego bowiem przede wszystkim żądał Rzym do kanonizacji. Sam biskup, bawiąc w Rzymie, gdzie starał się o wznowienie metropolii krakowskiej, poczynił pierwsze starania w sprawie kanonizacji Stanisława. Nie mniej energicznie sprawą kanonizacji zajął się kolejny biskup krakowski, Prandota. Zaprowadzono wówczas księgę cudów. W roku 1250 papież Innocenty IV wyznaczył do przeprowadzenia procesu specjalną komisję. Wynikiem jej pracy był sporządzony protokół. Wyniki komisji nie zadowolili papieża. Wysłał do Polski franciszkanina, Jakuba z Velletri, aby ponownie zbadał księgę cudów i sprawdził, czy Świętemu cześć była oddawana nieprzerwanie. Po dokonaniu rewizji procesu w roku 1253 wyruszyło do Rzymu nowe poselstwo, do którego dołączono świadków cudów, zdziałanych za przyczyną św. Stanisława. Właśnie od procesu Stanisława wprowadzona została praktyka „advokata diabła” którego zadaniem było wyciąganie na jaw wszystkich niejasności i zarzutów przeciw kanonizacji.

Dnia 8 września 1253 roku w kościele św. Franciszka z Asyżu papież Innocenty IV dokonał kanonizacji. Na ręce dostojników Kościoła w Polsce papież wręczył bullę kanonizacyjną. Wracających z Italii posłów Kraków powitał uroczystą procesją ze wszystkich kościołów. Na następny rok biskup Prandota wyznaczył uroczystość podniesienia relikwii Stanisława i ogłoszenia jego kanonizacji w Polsce. Uroczystość odbyła się dnia 8 maja 1254 roku. Stąd liturgiczny obchód ku czci Stanisława w Polsce przypada właśnie na 8 maja natomiast w Kościele powszechnym na 11 kwietnia – dzień męczeńskiej śmierci.

Św. Stanisław jest głównym patronem Polski obok NMP Królowej Polski i św. Wojciecha, biskupa i męczennika. Św. Jan Paweł II nazwał go „patronem chrześcijańskiego ładu moralnego”. W ciągu wieków przywoływano legendę o zrośnięciu się rozszerezonego ciała św. Stanisława. Kult Świętego odegrał w XIII i XIV wieku ważną rolę historyczną jako czynnik kształtowania się myśli o zjednoczeniu Polski. Wierzono, że w ten sam sposób – jak ciało św. Stanisława – połączy się i zjednoczy podzielone wówczas na księstwa dzielnicowe Królestwo Polskie.

Ogłoszenia duszpasterskie

V NIEDZIELA WIELKANOCNA – 10.05.2020 r.

Nabożeństwa majowe od poniedziałku do piątku z wyjątkiem środy w łączności z wieczorną Mszą św., natomiast w sobotę i niedzielę o godz. 17.30.

Przypominamy, że zgodnie z zarządzeniem władz państwowych i kościelnych w naszym kościele może przebywać jednorazowo do 60 osób.

Nabożeństwa Fatimskie rozpoczniemy w środę 13 maja o godz. 20.00. Trwają one od maja do października, zawsze w 13 dzień miesiąca. Dlatego nabożeństwo majowe w środę wyjątkowo o godz. 20.00 w połączeniu z nabożeństwem fatimskim (bez procesji). Przypominamy o zachowaniu środków ostrożności i liczby 60 osób w kościele.

Spowiedź św. codziennie rano od godz. 7.00 do 8.00 i popołudniu od 17.00 do 18.00. Spowiadamy za zapleczu kościoła od strony biura parafialnego.

Biuro parafialne będzie czynne tylko w czwartek i piątek w godzinach otwarcia w sprawach pilnych i koniecznych.



Dokończenie ze str. 2 ►

Śpiew przed ewangelią (J 14,6)

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie.

Obraz Jasnogórski

Nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej



W wyniku ogłoszonego stanu zagrożenia epidemicznego w naszej Ojczyźnie, Nawiedzenie Matki Bożej Częstochowskiej w Cudownej Kopii Obrazu Jasnogórskiego zostało **ZAWIESZONE** do odwołania.

Modlitwa o ustanie epidemii

Panie Jezu, Zbawicielu świata,
Nadziejo, która nigdy nas nie zawodzi,
zmiłuj się nad nami
i wybaw nas od wszelkiego zła!
Prosimy Cię, abyś zdusił plagę choroby,
która się rozprzestrzenia,
przywrócił zdrowie chorym,
zachował zdrowych,
wspierał pracujących dla zdrowia wszystkich.
Okaż nam Twoje miłosierne Oblicze
i wybaw nas w swojej wielkiej miłości.
Prosimy Cię o to przez wstawiennictwo Maryi,
Matki Twojej i naszej,
która wiernie trwa przy nas,
a także przez wstawiennictwo św. Józefa,
Twojego przybranego Ojca, a naszego Opiekuna.
Ty, który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

TYGODNIK PARAFII NA OGRODACH W POZNANIU

www.dobrypasterz.pl

ISSN 1896-6110

REDAKCJA:

Naczelny: Ks. Ryszard Siwek; **Zastępca naczelnego:** Martyna Rajch;

Redakcja: Wiesław Grzybek, Marek Rajch, Magdalena Miczek, Edyta Tuczyńska, Justyna Zienkiewicz, Ewa Wika, Wojciech Wika, Aleksandra Zygarłowska

Współpraca: ks. kan. Tomasz Morasz, ks. kan. Zbigniew Sujkowski;

Adres redakcji:

ul. Nowina 1, 60-589 Poznań, tel.: 61 847 57 34, e-mail: redakcja.dobranowina@gmail.com

Pieniądze z ofiar za gazetkę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój tygodnika. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmianę tytułów.

Konto Bankowe par. pw. Chrystusa Dobrego Pasterza
Poznań ul. Nowina 1
BOŚ S.A. O/ POZNAŃ; UL. J.H.DĄBROWSKIEGO 79A
NR RACHUNKU 12 1540 1056 2001 8300 3548 0001